

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodni-
kiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“,
oraz piśmie literackim p. t. „Zwierciadło“. Przed-
płatna kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 mr.
50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wia-
rus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod
nr 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku
15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami
40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust
czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na pol-
ski nie się nie płaci. Listy do Redakcji, Drukarni
i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny
adres płażącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk
korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 135.

Bochum, wtorek, 13 listopada 1900.

Rok 10.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe
mówić, czytać i pisać po polsku! Nie
jest Polakiem, kto potomstwu swemu
zniemczyć się pozwoli!**

Polacy na obczyźnie.

To nie drobnostka!

W jednym z ostatnich numerów napisali-
śmy, że w niektórych kościołach na obczyźnie
przeznaczają spowiednikom polskim, gdy do
pojedynczych parafij przybędą, konfesyonały
w pobliżu drzwi kościelnych, gdzie jest prze-
wiew, powodujący zaziębienie spowiedników
polskich i sprowadzający na nich różne inne
niedomagania. Zwróciliśmy też Rodakom uwa-
gę, że winni w danym razie zwrócić się z od-
powiedniem przedstawieniem do swego ks. pro-
boszcza.

Artykuł ten bardzo się nie podoba „Gel-
senkirchener Ztg.“, szczególnie dla tego, że na-
zwaliśmy, „niesłychaną bezwzględnością“ to iż
spowiednikowi polskiemu pomimo, iż tylko rzadko
do parafii przybywa, tak niewygodne konfesyona-
ły wyznaczane bywają. Nie jest to też za-
dane usprawiedliwieniem, jeżeli „blatt“ gel-
senkircheński powiada, iż życzenie księdza, aby
mu dano inny konfesyonał, nie byłoby z pewno-
ścią pozostało bez skutku, bo nie o to nam
chodziło, lecz o to, że w rzeczywistości czę-
sto spowiednikom polskim wyznaczane bywają
konfesyonały przy drzwiach kościelnych, a tego
„Gelsenkirchener Ztg.“ nie śmie zaprzeczyć.
Takie wypadki zachodzą zaś i w dekanacie
Wattenscheid i w dekanacie Dortmund i w in-
nych także. Obojętnem też jest zupełnie, czy
załe te wyszły ze strony duchownych czy nie,
z tego też nie mamy wcale potrzeby tłumaczyć
się.

W końcu powiada „Gelsenkirchener Ztg.“
że wnetby się jej zdawało, jakoby Polakom
brakło słusznych powodów do skarg, jeżeli tak-
ie „bzdurne sprawy“ w naczelnym artykule
bywają omawiane. A więc taki „blatt“ powia-
da, że zdrowie polskich spowiedników jest
to bzdurstwo, to drobnostka. O, nie moiści
„blacie“, zdrowie polskich spowiedników jest
dla Polaków rzeczą bardzo nawet ważną, i
bardzo im o to chodzi, aby duchowni pracują-
cy z poświęceniem dla dobra dusz Pola-
ków, w taki nieludzki sposób nie by-
wali narażeni na utratę zdrowia. Za to dla
„Gelsenkirchener Ztg.“ jest drobnostką chętnie
wierzmy, ale Polacy tego za drobnostkę nie
uważają. Ze pod tym względem polskich spo-
wiedników dziwnie nieraz traktowano, o tem
przecież powszechnie wiadomo. Wiadomo też,
że niemal wszyscy duchowni, którzy dla Pola-
ków na obczyźnie pracowali, opuszczali strony
te z mniej lub więcej zrujnowanem zdrowiem, do
czego z pewnością niewygodne, w przewiewie
stojące konfesyonały, także w znacznej mierze
się przyczyniły. Chociaż więc sprawa zdrowia
polskich spowiedników jest w oczach Gelsen-
kirchener Ztg. „drobnostką, bzdurstwem, fraszką,
to dla Polaków jest to i pozostanie bardzo
ważne. Zdrowie, to nie drobnostka!

Wyzysk robotników polskich w Danii.

Korespondent pisma polskiego wychodzą-
cego w Krakowie pod nazwą „Czas“ tak opi-

suje niesłychany wyzysk, jakiego się w Danii
niesumienni ludzie dopuszczają na robotniku
polskim:

„Nigdzie podobno nie jest los robotników
polskich szukających chleba na obczyźnie, tak
pozałowania godnym, jak w Danii. Co rok
przyjeżdżają do Jutlandu i do południowych
provincyj kilka tysięcy robotników polskich.
Przebiegająca stopa zarobkowa przy pracy rolnej
waha się między sumą trzech do czterech kor-
on dziennie (korona równa się 1,25 mr.) Nie
wolno także nikomu przyjmować pracujących
bez kontraktów, niezatwierdzonych przez sto-
warzyszenia robotnicze. Ajenci i dozórcy wy-
zyskują więc niemilosierdzie polskich robotni-
ków w ten sposób, że zawierają ważne i pra-
widłowe umowy z pracodawcami, wypłacając
później dowolną sumę swojej „partyi“, nie-
przekraczającą jednak nigdy dwóch koron
(2,50). To znaczy, że mają półtorę do dwóch
koron czystego zysku „od sztuki.“

„Bondowie“ (tak nazywają Duńczycy po-
gardliwie polskich robotników) mieszkają w
szalasach i w szopach, sklepanych z desek.
Strawę warzą w kotłach. „Jestto naród, ży-
wiący się czarnym jak smoła chlebem i jało-
wymy ziemniakami“ — woła zdumiony autor
artykułu „Pollakerne i Danmark“ (Polacy w
Danii) w Roskilde Avisen. I za tę strawę ka-
żą sobie ajenci płacić 1,50 mr. dziennie, strą-
cając ją z zarobku.

Pracodawcy duńscy wiedzą o wyzysku i
nieprawnych zarobkach agentów i dozorców,
nikt jednak nie wykrywa ich nieuczciwości.
„To nie jest nasz interes — mówią — my
płacimy tyle, ile się należy.“

W taki to ohydny sposób wyzyskiwany
bywa robotnik polski przez ludzi niesumien-
nych. Czas byłby największy, aby w Polsce
zajęto się szczerze losem robotników polskich,
wychodzących szczególnie za granicę za pracę,
aby tam lud polski nie padał ofiarą obcych o-
szustów i wyzyskiwaczy.

Polak w Transwalu. W Łodzi zatrzy-
mał się w hotelu polskim Polak, przybyły z
Transwalu, p. Kazimierz Międzyński, urodzony
w Galicyi.

Według opowiadania p. M., walczył on
od samego początku w armii burskiej, do któ-
rej był powołany jako tamtejszy urzędnik ko-
mory celnej; wstąpił w szeregi w stopniu ofi-
cera. Walczył pod Mafekingiem, gdzie skut-
kiem eksplozji postradał lewe oko, następnie,
służąc pod Devetem, wysyłany był na podja-
zdy, w których służyło mu szczęście do czasu.
Spadająca z góry armata zmiażdżyła mu stopę
u prawej nogi. Nie mogąc pełnić służby pod-
jazdowej, przeznaczony został do służby po-
granicznej, w której pozostawał do chwili wy-
jazdu Krügera. Trzy miesiące temu wyjechał
z Transwaalu, gdzie mieszkał lat pięć.

Pan M. zarzuca burom brak subordynacji
i wieczne sprzeczki podczas układania planów.
Każdy miał tam głos. Wierzy on, że za jakie
półtora miesiąca burowie zostaną zgnieci, wie-
rzy jednak i w to; że za lat dwa najdalej po-
wstana burowie z wielką siłą.

Wraz z p. M. służyli w armii Polacy:
Rylski z Galicyi i Eckert z Łodzi.

Wanne. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Józefa
w Wanne od 8 października r. 1899 do 7 października 1900.
Przy rocznem obrachunku z r. 1899 8 października liczyło
Tow. nasze 98 członków, w ciągu roku przystąpiło 34 Roda-
ków do Towarzystwa, wystąpiło po części dla zmiany pracy
i powróciło do ojczyzny 10, z powodu nie płacenia miesię-
cznych składek wykreślono 8, obecnie liczy Tow. 144

członków. Posiedzeń odbyło się w ciągu roku 12 miesię-
cznych, 10 zwyczajnych, 2 nadzwyczajne, 1 walne i 4 za-
rzadu. Udział w posiedzeniach był po części dobry. To-
warzystwo przystępowało wspólnie do Komunii św. raz.
Udział z chorągwią na zabawach sąsiednich towarzystw
braliśmy 4 razy. Zabaw urządziło Tow. 2, gwiazdkę, oraz po-
święcenie chorągwi i obchód drugiej rocznicy swego istnie-
nia. Dochodu miało Tow. w ubiegłym roku 720 marek
40 f., rozchodu 500 marek 45 f., nadwyżki pozostało z ca-
łego roku 219 m 95 f. Nadwyżki z pierwszego roku
280 m 50 f., cały majątek tow. wynosi 500 marek 45 f.
Wsparcia chorym członkom wypłaciło tow., których cho-
rowało 8, za 186 dni choroby 93 m. Biblioteka składa się
143 książek. Przeszło 100 książek jest własnością Tow.
Czytelnia Ludowych w Poznaniu. Na chorągiew zebrałiśmy
z dobrowolnych składek od członków w ubiegłym roku
144 m. 85 fen., a w pierwszym roku 219 m. 75 fen., ra-
zem 364 m. 60 fen. Do nowego zarządu zostali obrani:
Ks. Keiter I prezesem, Władysław Grzeszewski II pre-
zesem, Piotr Spychała III prezesem, Wojciech Leśniak
sekretarzem, Franciszek Snadny zast., Tomasz Bałdowski
skarbnikiem, Kasper Matuszczak zast., Jan Paszkowski
bibli tekarzem, Ignacy Jankowski zast., Franciszek Cieplik
chorągiew, Ignacy Jaśkiewicz i Franciszek Michalak asy-
stentami. Wszelkie listy, dotyczące się Towarzystwa, pro-
simy przysyłać na ręce prezesa II lub sekretarza.
Wł. Grzeszewski, prezes II. Wojciech Leśniak, sekr.

Ziemia polskie.

* Z Prus Zach. Warmii i Mazur.

Olsztyn. Subdyakoni: Barczewski, Kabath,
Kiszporski, Lilienthal, Połomski, Richert, Stein-
ke, Stoff, Szotowski i Wolff otrzymali w nie-
dziełę z rąk najprzew. ks. Biskupa warmińskie-
go święcenia na dyakonów, a kandydat teolo-
gii Arthur Ziegler tonzurę i niższe święcenia.
— Tegoroczna konferencja dziekanów odbędzie
się we wtorek, 13 listopada w Fromborku.

Grudziądz. Jak donoszą „Geselligerowi“,
sprzedał swą własność w Kołozębnie p. Majew-
ski Niemcowi Linkfettowi z Pruszcza za 83 000
marek.

Krojanka. Gdy właściciel Hinkelmann
rąbał drzewo w lesie, padła na niego sosna i
przygniotła ciężarem tak, iż złamał nogę w
dwóch miejscach i pokaleczył sobie głowę.
Jest jednakowoż nadzieja, że zostanie wyle-
czony.

Gdańsk. Pociąg idący z Berlina i wio-
zący pocztę wykoleił się, skutkiem czego na-
stąpiło znaczne opóźnienie. Bliższych szczegó-
łów o wypadku nie ma.

Frombork. 6 go bm. podjęło podróż do
Brazylii pięć Katarzynek: Edyla Zynt, Lucyna
Schacht, Wunibalda Kosing, Dozytea Popien
Kryspina Görick. Z niemi już 41 Katarzynek
z Warmii jest w Brazylii zatrudnionych.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Golańcz. W drodze do kościoła rażony
został paraliżem i padł martwy były stróż do-
minialny Śniegocki ze Smolar.

Wolsztyn. Dobra Gościeszyn, własność
zmarłego hr. Mielżyńskiego, nabył hr. Jezier-
ski drogą spadku.

Kupno ziemi. Z Miłostawia donoszą
do „Posener Ztg.“, że p. Brumm ze Spławia
sprzedał swój majątek hr. Skórzewskiemu z
Komorza za 100 000 mr.

Inowrocław. W Turzanach 18-letni syn
właściciela, Jan Pietrzak, poszedł z uczniem
szkolnym Janem Kaliskim na polowanie na
wrony. Obaj strzelali kolejno z rewolwera.
Kiedy żadnej nie trafili, wziął Pietrzak rewol-
wer do ręki i myśląc, że wszystkie naboje wy-
strzelone, wycelował ze żartów do Kalickiego
— wtem strzał padł i ugodził chłopca w brzuch
tak niebezpiecznie, że umarł w 5 dni. Ciało
otworzono i okazało się, że kieszka była prze-
strzeloną. Sprawcę tego nieszczęścia uwięziono.

Hakata a żydzi. Przed kilku dniami w „Posener Ztg.” jakiś obywatel żydowski skarżył się, że hakata zwalcza nie tylko Polaków, ale i żydów, a przecież żydzi mogliby się przy lepszym traktowaniu stać ważnym czynnikiem germanizacyjnym. Na tę skargę odpowiada teraz płatny sekretarz i agitator hakaty, pan Bovenschen, że twierdzenie, jakoby hakata zwalczała także żydów i wogóle miała jakiekolwiek dążności antysemityczne — nie zgadza się z prawdą. Dowodem na to są wszystkie księgi, pisma i dokumenty hakaty. Dalej zaznacza p. Bov., że dużo żydów już należy do hakaty.

Wiemy o tem! Zapewne też teraz, co także „Posener Ztg.” przypuszcza — nastąpi większe zbliżenie między hakatą a żydami.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Gliwice. Masarza Stypę jadącego po bydło na wieś, napadło w lesie około Miasteczka czterech ludzi. Ściągnęli go z woza i zbiwszy go, zabrali mu 200 marek i zniknęli w lesie. — W sobotę 17 bm. obchodzi rodak nasz Franciszek Ruda z żoną swą z Trynku dyamentowe wesele czyli 60-tą rocznicę swego wesela. Rzadki to wypadek!

Wierzch. (Deutsch-Müllmen). W środę 14-go będzie poświęcony nowo wybudowany kościół. Aktu poświęcenia dokona J. E. ks. kardynał sam, w którym to celu przybędzie już dnia poprzedniego do Wierzchu.

Zmiany w stanie duchownym: Ks. administrator Józef Kusch w Sternalicach w Oleśkim ustanowiony proboszczem tamże; ks. Reinhold Klapper przesiedlony jako drugi kapelan do Odmuchowa; ks. kap. Paweł Wycisk z Procken (?) jako czwarty kapelan do Zabrza.

Strzeleczyki. Na pobliskim zamku dobrowskim zmarł w nocy na wtorek kapelan zamkowy O. Benedykt Teodor Radomski ze zakonu OO. Paulinów w 75 roku życia swego. R. i. p.

W Głogówku okradli złodzieje kościół klasztorny, a mianowicie pootwierali skarbonki i zabrali z nich wszystko co było. Po złodziejach dotąd nie ma ani śladu.

Laurahuta. Niedawno temu przyszedł pewien człowiek dobrze ubrany do kancelaryi na tutejszem probostwie i udając, że jest chwilowo bez zajęcia, prosił o zapomogę. Tymczasem ks. proboszcz Schwider, który z tym człowiekiem rozmawiał, został nagle powołany przez jakąś kobietę do załatwienia innych spraw. Nieznajomy włóczęga skorzystał z tego i skradł 600 marek pieniędzy, jakie się znajdowały w drugiej izbie. Ogólnie przypuszczają że tak

Król Krak i królowna Wanda.

(Ciąg dalszy.)

— Co nie mam wiedzieć, wiem dobrze, odrzekł Zbyszek, ten psubrat chce, byście mu kniehinie byli żoną. Wiem ja o tem i niedoczekanie jego, Niemca.

— Kiedy więc wiecie, to dobrze rozumiecie, a na wszelki wypadek zamek trzeba postawić w takim stanie, by się mógł bronić. A nuż nas Niemcy pobiją w puszczy! gdzież ja biedna sierota schronię się przed nimi?

— Hm! — mruknął Zbyszek, — a bo to Chrobacya tu się na Wawelu kończy kniehinie?

— No, nie., ale...

— A więc kiedy nie tu się kończy, to czegoż tu się bać! Pobiją nas Niemcy w puszczy od strony Moraw, to pójdziemy w puszczy od strony Polaków. Wyślemy do króla Popiela, który tam panuje, posłów o pomoc i bić się znowu będziemy.

— A ja co zrobię!

— Co wy zrobicie, kniehinie? A pojedziecie z nami. Alboż to nowina będzie dla córki Kraka? Cóż to niewiasty u nas nie umieją łuku naciągać albo oszczepem ciskać. Pójdziecie z nami w puszczy.

— Ale mój gród ojcowski!

— Dobrze postaramy się o to, by miał choć trochę więcej żywności. Wyśle zaraz ludzi, by spędzili bydło, by jagieł, krup i maki naznosili. Zarządzimy też wielkie polowanie w puszczy, żeby mieć dziczyznę. Zrobi się co będzie można.

— Tak, tak Zbyszku, tak będzie najlepiej. Zróbcie co można, żeby żywność była, tem więcej, że przecież wojakom trzeba dać jeść, jak

złodziej, jak i owa kobieta umówili się poprzednio i z góry kradzież obmyśli. Dziś obaj znajdują się już pod kluczem, gdzie mają czas po temu, aby sobie sprawkę lepiej rozważyć i przekonać się że wszystko nie było jeszcze dobrze obmyślane.

Wiadomości ze śwłata.

Z etatu rzeszy nadesłanego radzie związkowej, podajemy niektóre szczegóły: Etat kancelarza i kancelaryi jego wynosi 223,000 marek (w tem 64,000 marek pensyi i 100,000 marek na koszt reprezentacyi). Etat sądu wojkowego domaga się 467,584 marek stałych wydatków, 18,000 jednorazowych. Stałe wydatki etatu marynarki wynoszą 120,986,150 marek.

Za obrazę majestatu skazano, jak oficjalnie ogłasza „Nordd. Allg. Ztg.”, od 1882 do 1884 roku osób 430, od 1885 do 1887 osób 437, od 1888 do 1890 osób 514, od 1891 do 1893 osób 547, od 1894 do 1896 osób 594, od 1897 do 1899 osób 437.

Rzym. W dziennikach rosyjskich czytamy:

W rozmowie z pewnym wysokim dostojnikiem zagranicznym oświadczyć miał Papież, że gdyby wybór następcy zależał od niego, pragnąłby widzieć na Stolicy Apostolskiej kardynała hiszpańskiego Vivez y Pirto (?), jako najświatlejszego, najwykształceniejszego i najskromniejszego z kolegium kardynałów. Wiadomość ta nie jest jakoby nieprawdopodobna a potwierdzać ją ma ta bodaj okoliczność, że „Osservatore” codziennie niemal donosi o jakiejś nowej misyi włożonej przez Ojca św. na kardynała Vivez y Pirto.

W „Almanach de Gotha” kardynała tego nazwiska nie znajdziesz, jest tylko kardynał dyakon Józef Kalasanty Vivez y Tuto, urodzony w r. 1854, a zaszczycony kapeluszem kardynalskim w r. 1899.

Rzym. Ojciec święty wydał w dniu 1-go listopada do Biskupów nową encyklikę, w której napomina świat chrześcijański do zgody i pokoju i do powrotu do Chrystusa, bo tylko Boski Zbawiciel i silna wiara w Niego zdoła zapewnić ludziom szczęście. W pierwszym ustępie encykliki wyraża Ojciec św. radość, iż tylu wiernych pospieszyło w tym roku do Rzymu na Jego wezwanie.

W Paryżu zagajony został onegdaj parlament francuski, ale już pierwsze posiedzenie zaznaczyło się prądem radykalnym, który zapowiadać się zdaje burze. Socyalista Viviani bił w kongregacye i żądał surowego prawa na zakony. Nowy to dowód, że socjaliści są wrogami religii.

im zabraknie tego, co ze sobą przynieśli, a zapewne w parę dni zakraknie.

— Oczywiście że zabraknie! Co oni tam ze sobą przynieśli! trochę podpłomyków i serków.

— A więc, trzeba temu zaradzić i to zaraz. Wojewoda Zbigniew wyrusza teraz w puszczy na podjazd, to możecie Zbyszku bezpiecznie zająć się polowaniem.

— Dobrze kniehinie zaraz się zajmę.

— I wyślijcie ludzi po kaszę, mąkę, krupy, woły i co się da zebrać w mieście i po opolach okolicznych. Przykro to biednym ludziom zabierać ich dobytek, ale nie my weźmiemy, to Niemcy wezmą. O! wojna to ciężka klęska.

— Hm! hm! to pewno, że ciężka, — mrucał Zbyszek idąc za królowną, która udała się do swej świetlicy, by ztąd zaraz wyruszyć ku obozowisku wojaków.

W tym celu kazała sobie przyprowadzić konia. Do boku przypasała miecz złocisty, koronę włożyła na głowę i tarczę ojcowską żelazną, z namalowanym na niej czarnym krukiem przyjęła do lewego ramienia. Tak uzbrojona, śliczna w swych złocistych, jak jedwab miękkich włosach, pognęła w szczupakach, otoczona swemi służebniami i wojewodami do obozowiska. Ujrzawszy ją, wszystko co żyło zerwało się na nogi i ustawiało się w szyki.

Kiedy już byli uszykowani, Wanda dobyła miecza, podniosła go w górę i słońce zapaliło w nim błyskawicę oslepiającą. Z tym błyskiem wężowym miecza biegła pędem przed szeregi wojaków i wołała:

— Chrobaci! bić będziemy Niemców. Na Niemce, na Niemce!

Ameryka. Piętnaście milionów obywateli Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki stanęło u urny wyborczej. Chodziło o wybór głowy jednego z największych, najpotężniejszych i najbogatszych państw.

Większość elektorów wybrana została na imię Mac Kinleya, tenże został też wybrany.

Wojna angielsko-transwalska jeszcze nie ukończona, bo burowie wciąż niepokoją Anglików, prowadząc wojnę podjazdową.

Kruger jest już w Dżibuti i pojechał ztamtąd dnia 9 bm. dalej. Jest zdrow i wygląda dobrze; wieści, że niebezpiecznie na zdrowiu zapadł, okazują się bajką. Wiadomości o postępach Bothy i Deweta ucieszyły go. Dr. Heimann ogłasza, że Kruger jedzie do Europy tylko po urlopie.

Z różnych stron.

Bochum. W 13 większych gminach zamieszkałych dentyści, zostali ustanowieni jako lekarze knapszaftu.

Hordel. W kopalni „Hannover” został zabity onegdaj górnik Kosteński.

Essen. Tutejszy nauczyciel religii ks. Brill obchodził w tych dniach 25-letni jubileusz kapłaństwa.

Essen. Składy towarowe Kruppa wypłaciły za rok ubiegły 7 procent dywidendy. Obrót przyniósł w roku minionym 8 milionów marek, tak, że jako rabat wypłacono 600,000 marek. Rzecz naturalna, że taka konkurencya kupcom tutejszym nie może być przyjemną.

Steele. Odbywa się tu obecnie misya dla Polaków. Spodziewać się należy, iż także Rodacy z okolicy licznie na nauki misyjne będą przybywali.

Offenbach n. M. Dnia 8 listopada wieczorem o godz. wpół do 11 zderzyły się dwa pociągi między Frankfurtem a stacją tutejszą. Ostatni wagon pociągu, który jechał tudąd, uległ zupełnemu zniszczeniu. Przytem eksplodował rezerwoar z gazem i zapalił dwa wagony od końca. Z jednego z nich podróżni zdołali uciec, drugi zgorzał z podróżnymi. Podobno nikt z nich nie ocalał. Z spalonych ciał można poznać, że zginęło w płomieniach 6 do 8 ludzi.

Dzielną królową. Królowa portugalska, podczas przechadzki w Cascaes nad morzem była świadkiem przewrócenia się łodzi rybackiej z dwoma rybakami. Bez namysłu rzuciła się w wodę i obu ocalała. Królowa Marya Amalia liczy lat 35. Z wielkim zapalem studiowała medycynę. W roku 1888 poślubiła ją król portugalski.

Kilkaset głosów zagrzmiało potężnie: — Na Niemce! na Niemce! a głos ten biegł za Wisłę, odbijał się w tysiącznych echach o puszczy i konał gdzieś w błękitach nieba. Wszyscy wojacy potrzaskali mieczami, włóczniami, oszczepami, wielu zrywało kołpaki i wścieklice z głowy i ciskało je w górę, krzycząc:

— Na Niemce! na Niemce, niech żyje Wanda, Wanda! kniehinie Wanda!

Wielu olbrzymich mężów, w kozuchach wywróconych włosem do góry, czarnych, zarosniętych, gdzieś z puszczy wylazłych uzbrojonych tylko w maczugi i proce, lub topory kamienne, wybiegało z szyków i całowało kraj białej szaty królowy. Wydawała im się boginka, jakimś niezmiernym zjawiskiem, ruszająca...

Zapał był nie do opisania. Wszyscy, którzy mieli konie puścili się cwałem za pędzącą królową i krzyczeli potrzaskając bronią swoją. Podniósł się kurz taki, że nic widać nie było a wrzaski, rżenie koni, szczekanie broni, zagłuszały wszystko.

Nakoniec uspokojono się. Teraz wojewodowie poczęli sprawiać szyki, Konnych uzbrojonych w miecze i włócznie, w hełmy i pancerze ustawili osobno i takich było ośmdziesięciu, konnych jeno z maczugami, toporami i łukami było przeszło dwustu, i to był drugi hufiec. Trzeci hufiec byli piesi, uzbrojeni w łuki, w oszczepy i miecze, takich było pięćdziesięciu kilku. Czwarty wreszcie hufiec tworzyli piesi uzbrojeni najrozmaiciej: w maczugi, topory, proce, włócznie i t. p. Takich było czterdziestu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Polacy w Petersburgu. Według powszechnego mniemania, w stolicy nadnewskiej przebywa około 60000 Polaków, w tem około 2000 osób zamożnych. Błądą działalność rozwija w Petersburgu Towarzystwo dobroczynności, które jest odbiciem życia tamtejszych Polaków. Istnieje ono od roku 1884 i posiada 475 członków: 133 honorowych i 342 zwykłych. Towarzystwo utrzymuje szereg zakładów, z których na pierwszym miejscu wymienić należy przytułek dla chłopców.

Są to wybornie prowadzone pracownie rzemieślnicze, w których chłopcy uczą się: stolarstwa, tokarstwa, rzeźbiarstwa, ślusarstwa, rytownictwa, introligatorstwa, w godzinach wieczornych zaś — rysunków. Na czele przytułku stoi „komitet pedagogiczno-techniczny“, opiekunem zaś bezpośrednim, któremu ten zakład zawdzięcza stan obecny, jest ks. Małeckie. Przytułek ma obecnie 98 wychowanków. Otwarto, głównie staraniem inżyniera Janowskiego, „przytułek dla dzieci płci obojczy“. Dzieci, przychodzące do tego zakładu, uczą się jedynie katechizmu; poza tem przytułek prowadzony jest według metody freblowskiej.

Obok przytułku dla dziatwy czynne jest schronienie dla starców pod nazwą „Schronienie św. Maryi“. Tu przebywa 33 osób, w tej liczbie 2 mężczyzn. Powyższe zakłady opiekują się ludnością w dwóch okresach życia — dzieciństwa i starości. Dla osób w pełni sił, które chwilowo nie mają zarobku istnieje osobny zakład, t. zw. „Dom pracy“ który przynagarnia kaleki i starców. Dom pracy daje zatrudnienie wyłącznie kobietom i dzieli się na działy takie: szycie bielizny, ubiory damskie, pranie, wyrób pończoch, wyrób dywanów. W osobnym oddziale dziewczęta 12-i 16-letnie uczą się szycia. Towarzystwo utrzymuje dalej przytułek „Onvoire“ dla dziewcząt od 9 roku życia, w którym przebywa 40 stypendystek Towarzystwa, za każdą płaci Towarzystwo przytułkowi po 7 i pół rubli miesięcznie. Wreszcie przy Towarzystwie istnieje komitet pośrednictwa w pracy, a raczej biuro polecające, które w roku zeszłym umieściło około 650 osób. Niezależnie od powyższego Towarzystwo troszczy się wielce u pomoc dla uczącej się młodzieży. Służą do tego dwa zakłady: komitet specjalnego funduszu i koło uczącej się młodzieży. Pierwszy zarządza zapomogami wyłącznie dla studentów wyższych zakładów naukowych, drugi zawiaduje potrzebami w ogóle uczącej się młodzieży. „Komitet“ udzielił w roku zeszłym 15-rublowych stypendyów miesięcznych 14 osobom i wsparć jednorazowych 75 osobom, a ma fundusz w sumie przeszło 70,000 rubli. „Koło“ zaspokaja potrzeby doraźne uczniów wszelkich zakładów, wyrazem zaś jego działalności jest suma wydatków rocznych około 4,000 rubli. Trzecim zakładem, uwzględniającym potrzeby młodzieży, jest kuchnia tania. Nadto utworzono „kapit-ł żelazny imienia Mickiewicza“, z przeznaczeniem procentów na zapomogi dla uczącej się młodzieży. Kapitał ten dosięgnął 5,400 rubli. Wydawany przez osobny komitet redakcyjny z łona Towarzystwa „Kalendarz“ daje Towarzystwu przeszło 1,000 rubli dochodu czystego. Oto obraz działalności instytucji uwzględniającej potrzeby licznej rzeszy Polaków petersburskich. Majątek tej instytucji w ruchomościach i nieruchomościach wynosi obecnie 311,767, a kapitał zapasowy Towarzystwa wynosi 19,400 rubli.

Misya polska w Steele.

Od poniedziałku 12 listop. do soboty 17 listop. co dzień trzy kazania.

I kazanie rano o 8 1/2 godzinie,

II. kazanie po południu o 4 godzinie,

III. kazanie wieczorem o 8 godzinie.

W niedzielę 18 listop., z rana o godz. 9 suma z kazaniem, po południu o godz. 5 poświęcenie obrazu Matki Boskiej, kazanie pożegnalne i „Te Deum“.

Przed kazaniem porannem będzie co dzień o 8 Msza święta; kwadrans przed drugim i trzecim kazaniem **rozaniec**; po obu kazaniach krótkie nabożeństwo.

Po kazaniu wieczorem zadzwonią „**dzwonem pokutnym**“, i podczas tego wszyscy wierni mają po ciachu odprawić na cześć pięciu ran Chrystusowych pięć „Ojciec nasz“ i „Zdrowaś Marya“ o nawrócenie grzeszników.

Wszyscy wierni chrześcijanie mogą **odpuść zupełny** pozyskać, (który i za dusze zmarłych ofiarować wolno), jeśli po godnym przyjęciu Sakramentów śś. przez niejaki czas się pomodlą na intencję Ojca św. i pilnie na kazania misyjne uczęszczają.

Od środy, 14 listopada, do soboty, 17 listopada, codziennie sposobność do Spowiedzi i Komunii św.

We Wanne

w niedzielę 18 listopada po poł. o 4 nabożeństwo polskie z kazaniem. Na nabożeństwo zapraszam też wszystkich z **Rühlinghausen, Eikla i Baukau.**

Spowiedź św. we Wanne w sobotę 17 listop. o poł. i przez całą niedzielę w **Rühlinghausen** przez cały poniedziałek 19 listop., w **Eiklu** przez cały wtorek 20 listop., w **Baukau** przez całą środę 21 listop. Ks. Meissner.

Misya św. dla Polaków

zamieszkujących w Oberhausen i okolicy odbędzie się w Oberhausen w kościele N. Maryi Panny począwszy od niedzieli **18 listopada** do niedzieli **25 listopada.** Ks. Lambertz.

Nadesłano!

Jest zwyczajem w każdym gospodarstwie, że niemal zawsze dobiera się do kawy dodatki. Z pomiędzy licznych zachwalanych artykułów dodatkowych i zastępczych, zajmuje Kathreiner kawa słodowa, z powodu swej bezwzględnej czystości kawy podobnego zapachu i swego smaku, bezsprzecznie pierwsze miejsce. Kathreiner kawa słodowa jest też zupełnie czem innem, niż wszystkie inne dodatki, bo rzeczywiście każdą kawę poprawia.

Na budowę spalonej wieży kościoła w Częstochowie

złożyli:

M. Biernaczyk z Weitmar 1 m., J. Pakosz z Wattenscheid 3 m., J. Stawowy z Bochum 1 m., Z. Tomczak z Bochum 3 m., Fr. Elias z Horsthausen 1 m., J. Grycz z Langendreer 1 m., P. Feifer z Hamme 1 m., W. Kasperzki z Bönnig 1,50 m., A. Kaźmierczak z Wanne 50 f., K. Krzyżczyński z Wattenscheid 1 m.

Z Herne: Fr. Kozłowicz 5 m., Fr. Kwaśniewski 5 m., Ant. Kwaśniewski 3 m., W. Juszcak 2 m. (wraz. p. Fr. Kwaśniewski) 15,00 m.

Dziś złożono 29,00 m.

(Dotąd złożono razem 654,37 m.)

Dalsze datki chętnie przyjmujemy. Redakcja.

Baczność! Kto ma zamiar złożyć jaką ofiarę na budowę wieży w Częstochowie, zechce to uczynić **najpóźniej do 5 grudnia**, w tym bowiem czasie chcielibyśmy złożoną kwotę wysłać do Częstochowy.

Kontrola jesienne.

Dla gmin **Harpen i Gerthe** w sali gościnnej Strattmanna w Harpen 14 listopada o godz. 10 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1900 do 1893, dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili i dla wszystkich superrewidentów.

Dla zatrudnionych w kopalni „**Lothringen**“, jeżeli w wiejskim powiecie Bochum mieszkają, na podwórzu tejże kopalni w **Gerthe**:

14 listop. o godz. 2 1/2 po poł. dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1890 do 1893, dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili i dla wszystkich superrewidentów.

Dla gminy **Katernberg** w sali gościnnej Freilingen w Katernberg:

14 listopada o godz. 9 dla piechoty liniowej z lat 1899, 1898, 1897 i 1896.

14 listopada o godz. 11 dla piechoty liniowej z lat 1895, 1894 i 1893.

14 listopada o godz. 9 dla gwardyi i wszelkiej innej broni z lat 1899, 1898, 1897 i 1896.

14 listopada o godz. 11 dla gwardyi i wszelkiej innej broni z lat 1895, 1894 i 1893.

Dla zatrudnionych w kopalni „**Hannover**“, szyb I i II, jeżeli w wiejskim powiecie Bochum mieszkają, na podwórzu kopalni „Hannover“, szyb I i II w **Hordel**: 19 listopada o godz. 1 po poł. dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1900 do 1893, dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili i dla wszystkich superrewidentów.

Dla zatrudnionych w kopalni „**Hannibal**“, szyb I, jeżeli w wiejskim powiecie Bochum mieszkają, na podwórzu tejże kopalni, szyb I. w **Marmelshagen**:

19 listopada o godz. 2 1/2 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z 1900 do 1893, dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września r. 1888 wstąpili i dla wszystkich superrewidentów.

Dla zatrudnionych w kopalni „**Praesident**“, szyb I, jeżeli w wiejskim powiecie Bochum mieszkają, na podwórzu tejże kopalni, szyb I. w **Hamme**:

19 listopada o godz. 3 1/2 po poł. dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1900 do 1893, dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili i dla wszystkich superrewidentów.

Dla wójtostwa (Amt) **Linden-Dahlhausen** w sali gościnnej Lutzen w Linden:

19 listopada o godz. 9 dla gwardyi i broni spec. z lat 1900 do 1897 włącznie i dla wszystkich superrewidentów.

19 listopada o godz. 10 1/2 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1896 do 1893 włącznie, oraz dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili.

Dla wójtostwa **Blankenstein** w sali gościnnej Wengeler Blankenstein:

23 listopada o godz. 10 1/2 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1900 do 1893, dla wszystkich superrewidentów i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili.

Dla wójtostwa „**Bismarck**“ w sali gościnnej Schulza (Germania) w Bismarck:

22 listopada o godz. 9 1/2 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1893 i 1894.

22 listopada o godz. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1895 i 1896.

Dla zatrudnionych w kopalni „**Bismarck**“, szyb I. i w fabryce chemicznej, na podwórzu kopalni Bismarck, szyb I.:

22 listopada o g. 2 1/2 po poł. dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1893 do 1899 i dla młodszych, dla wszystkich superrewidentów i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili.

Dla zatrudnionych w **fabryce zwierciadeł** na podwórzu tejże fabryki w **Bismarck**:

22 listopada o godz. 4 po poł. dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1893 do 1899 i dla młodszych, dla wszystkich superrewidentów i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili.

Dla gmin **Rotthausen, Kray i Leithe** w sali gościnnej Schlitta w Rotthausen:

22 listopada o godz. 8 1/2 dla piechoty liniowej (nie gwardyi) z lat 1899, 1898 i 1897.

22 listopada o godz. 10 1/2 dla piechoty liniowej z lat 1896 i 1895.

22 listopada o godz. 8 1/2 dla gwardyi i wszelkiej broni z lat 1899, 1898 i 1897.

23 listopada o godz. 8 1/2 dla piechoty liniowej (nie gwardyi) z lat 1894 i 1893.

23 listopada o godz. 10 1/2 dla gwardyi i wszelkiej innej broni z lat 1896, 1895, 1894 i 1893.

Dla gmin **Steele, Ueberruhr, Hinsel i Holthausen** u gościnnej **Fiege**, nad żwirówką, prowadzącą do Rellinghausen:

24 listopada o godz. 9 dla piech. liniowej z lat 1899, 1898, 1897 i 1896.

24 listopada o godz. 11 dla piechoty liniowej z lat 1895, 1894, 1893.

24 listopada o godz. 9 dla gwardyi i wszelkiej innej broni z lat 1899, 1898, 1897 i 1896.

24 listopada o godz. 11 dla gwardyi i wszelkiej innej broni z lat 1895, 1894 i 1893.

Dla wójtostwa (Amt) **Bottrop** w sali gościnnej Jansena.

15 listopada o godz. 8 1/2 z r. 1893.

15 listopada o godz. 10 1/2 z r. 1894.

16 listopada o godz. 8 z r. 1895.

16 listopada o godz. 9 1/2 z r. 1896.

17 listopada o godz. 8 z r. 1897.

17 listopada o godz. 9 1/2 z r. 1898 do r. 1900 włącznie.

Dla zatrudnionych w kopalni „**Prosper**“, szyb II. w Batenbrock, na podwórzu kopalni „Prosper“:

15 listopada o godz. 1 po poł. dla wjeżdżających górników, a 15 listopada o godz. 2 1/2 dla wyjeżdżających górników i to dla wszystkich rezerwistów z lat 1893 do 1900 włącznie



Tow. św. Wawrzyńca w Kastrop

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 11 listopada zmarła żona naszego członka

śp. Antonina Przybylska

urodz. Łasicka.

Pogrzeb odbędzie się w środę 14 bm. z domu żałoby przy ul. Münsterstr. 27. o godz. 1 1/4 po poł. Uprasza się szan. członków, aby się w czapkach i oznakach licznie stawili na sali zwykłych posiedzeń o godz. 3 1/4 po południu aby jej oddać ostatnią przysługę. Niech odpoczywa w pokoju!

Zarząd.

Szanownym Panom

Marcinowi Bujakowi

oraz

Marcinowi Mocowi

w Wanne, składamy w dniu godnych imienin najszczerze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci nieba. Marcin Bujak i Marcin Moc niech żyją!

J. B.

Szan. przewodniczącemu

Stan. Pogodzińskiemu

i jego dożgonnej towarzysze życia pannie

Annie Strzodzie

w dniu ślubu składamy jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Młoda para niech żyje!

Koło śpiewaków polskich „Mickiewicz“ w Oberhausen.

Lepiej, niż przy każdym innym śniadaniu

rosną dzieci, jeżeli otrzymują Kathreinerową kawę słodową przegotowaną z mlekiem. Tysiącrotnie tego już doświadczono.

Towarzystwo św. Józefa w Osterfeld

urządza swą **6 rocznicę** poświęcenia chorągwi dnia 18 listopada, na którą zaprasza się wszystkie Towarzystwa, które zaproszenia odebrały i zarazem te, które dla braku adresu zaproszenia nie odebrały. Program uroczystości: Od godz. wpół do 3 do wpół do 4 przyjmowanie sąsiednich towarzystw. O godz. 4 wymarsz do kościoła, a z kościoła pochód na salę w której uroczystość się odbędzie, to jest u p. Trendelkampa. O godz. 5 otwarcie zabawy, dalej będą śpiewy, deklamacje i koncert. Muzykę dostawi p. Jan Pawelec z Bottropu. O godz. 7 jest teatr amatorski pt „Cygańki”. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Członkowie oczekiwani będą na dworcach. Chorągwi i asystenci zechcą się stawić o godzinie 2, w celu przyjmowania sąsiednich towarzystw. O jak najliczniejszy udział uprasza
Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Bottropie

urządza dnia 18 listopada na sali p. Köstra obchód **czternastej rocznicy** swego istnienia. Program uroczystości jest następujący: Najprzód zgromadzą się członkowie w czapkach i oznakach Tow. o godz. 4 po południu na sali posiedzeń, z kąd nastąpi wspólny pochód do kościoła. Zaraz po nabożeństwie zostanie przedstawiony teatr amatorski pod nazwą: „Wdowiec wiejski i naręczona panna miejska”. Otwarcie kasy o godz. 5½, początek przedstawienia o godz. 6½ wieczorem. Członkowie naszego Tow. i wszystkie niewiasty mają wstęp wolny. Członkowie sąsiednich Tow. płacą 30 f., goście 50 f. wstępnego. Członkowie sąsiednich Tow., którzy jeszcze osobne zaproszenia otrzymają, powinni w czapkach i oznakach tow. przybyć, lecz bez chorągwi i pałaszy, ponieważ nie urządzamy pochodu. Szan. członków Tow., także szan. Rodaków z Bottropu i okolicy serdecznie na tę zabawę zapraszamy, a z naszej strony będzie staraniem szan. publiczność zadowolić. W czasie wolnym odbędą się śpiewy, mowy i deklamacje, będzie nam także kapela p. Szkleniaka z Bottropu przygrywać. Jeżeli na ten dzień otrzymamy polskiego duszpasterza, zostanie jeszcze osobno w kościele ogłoszone. Szan. Rodaków uprzejmie upraszamy, żeby dziatek ze sobą nie przyprowadzali, a to dla braku miejsca.
Zarząd.

Fr. Kosinowski,

ul. Schulstr. 20 **Herne**, róg Finkenstr.

Najw. interes krawiecki w miejscu.

Największy skład modnych materyj.

Najlepszy krój i robota, tanie ceny.

Chrześcijański właściciel.

Na czas misyi w Steele
od 11 do 13 listopada br.

polecam

wszystkie artykuły misyjne
po bardzo tanich cenach.

Jakób Lenzen w Steele,
przy kościele katolickim.

Nie przeoczyć!

Paletoty, ubrania i spodnie nadeszły we **wielkim wyborze**, w najnowszymi kolorach. Niech się każdy przekona o wybornym kroju, o dobroci towaru.

Zwracam jeszcze szczególną uwagę, iż wykonywam

ubrania podług miary.

J. Herrmanns

w **Oberhausen**,

Friedrich-Karlstr. 17.

Rodacy!

Zadziwiająco tanio kupuje się **wina, cygary, papierosy, tabakę do palenia i zażywania** we wielkim składzie

Ig. Kwaśniewskiego w Bochum,

przy klasztorze, Kaiser-Friedrichplatz nr. 2.

Jest to jedyny polski skład i dom wysyłkowy tego rodzaju we Westfalii. Przy zakupnie od 10 marek zwracam koszt podróży. Wysyłam także wszystko franko, lecz za zaliczką.

Dla tego sprzedaję wszystko tak tanio, ażeby osiągnąć jak największy obrót i ażeby Rodaków raz przyzwyczaić do kupowania u swego.

Oprócz win węgierskich i francuskich mam także **olbrzymi wybór**

win polskich

to jest

miód kasztelański, miód polski, tokaj lipcowy, wina muszkatoowe

i t. d. i t. d.

Zwracam także uwagę polskim kupcom i handlarzom wszelkiego rodzaju, że cygary i papierosy sprzedaję im po **tej cenie** co fabryki.

Ign. Kwaśniewski, Bochum.

Do 300 marek

może zarobić każdy sprzedający moją

herbatę.

Bukowiecki,

Poznań, W. nr. 6.

Szan. Rodakom w **Hamme** donoszę, iż otworzyłem

skład towarów kolonialnych,

które sprzedaję po bardzo tanich cenach, przeto proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Julian Frank, Hamme, przy ul. Dorstener Str. 122/4.

Masło krowie, paczka 10 funtów 6,60 mr. za zaliczkę. M. Maciej, Osterode, O/Pr.

Z dniem dzisiejszym przeniosłem mój

skład sukna i warsztat krawiecki

do domu przy ul. **Marbrückerstr. 18.**

Donosząc o tem mym szanownym odbiorcom, proszę, aby w razie potrzeby zwrócili się do mnie z zamówieniem. Za dobre leżenie, oraz skora i tania usługę gwarantuję.

Z szacunkiem

Ignacy Dorowski.

Szanownym Rodakom

w Bruchu i okolicy

donoszę uprzejmie, iż dnia 3 listopada otwieram

kram rzeźnicki

przy ulicy **Ludwigstr. 226.**

Proszę szanownych Rodaków o łaskawe poparcie mego interesu.

Jerzy Ciążyński, rzeźnik polski.

A B C

dla małych dzieci

z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 4 obrazkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Wiazarki

z polskimi napisami od 20 fen. za sztukę począwszy, aż do najpiękniejszych poleca we wielkim wyborze

Ogłoszenie!

Udało mi się zakupić w Berlinie bardzo **wielki skład ubrań dla mężczyzn, paletotów zimowych, ubrań dla chłopców**, ubrania na nadzieję za **połowę rzeczywistej wartości**, które to towary każdy obejrząc sobie może

Sprzedaż rozpocznie się 6 listopada.

Radziłbym każdemu, chociaż nie potrzebuje, aby z tak korzystnej sposobności zrobić użytek i zakupił po tak tanich cenach, gdyż nie tak rychło nadarzy się taka sposobność.

1500 do 2000 sztuk towaru.

Ubrania dla mężczyzn (czarne, oliwkowe) rzetelna wartość 18 do 25 marek, teraz tylko **12 marek.**

Paletoty zimowe, czarne, brunatne, oliwkowe od 8 50 mr. począwszy.

Paletoty czarne, brunatne, oliwkowe, rzetelna wartość 24 do 28 marek, teraz tylko **14 marek.**

Spodnie na niedzielę elegancki krój, rzetelna wartość, 9 do 12 marek, teraz tylko **5,50 marek.**

Zimowe ubrania i płaszcze dla chłopców, rzetelna wartość 5 do 8 marek, teraz tylko **2,75 mr.**

Ciężkie zimowe żakiety, z mocną podszewką do wyszukania od 4 mr.

Nadzwyczajny rabat 12 procent na obuwiu,

a mianowicie na **butach do kopalń**, trzewikach do kopalń, kamaszach dla mężczyzn, półbótach, zimowych pantoflach dla niewiast i obuwiu dla dzieci.

Odbiorcom z obwodu 15 mil **zwracam koszt podróży koleją**, a przy zakupnie nad 20 mr. daję prócz tego **piękny podarek.**

S. Kleczewski,

Bahnhofstr. 68 Herne. Bahnhofstr. 68.

Dopóki zapas starczy sprzedaję po takich cenach.

Proszę się o prawdzie przekonać.